

A l e k s a n d r a B a k - Z a w a l s k i

Postawy moralne a tożsamość płciowa – rozważania interdyscyplinarne w kontekście Holokaustu

Słowa kluczowe: *Holokaust, filozofia feministyczna, kobieca moralność, nadzorczyńnie obozów koncentracyjnych, stereotypy płci w sądowych postępowaniach karnych przeciwko zbrodniarzom narodowosocjalistycznym, R. Klüger*

Punktem wyjścia dla interdyscyplinarnych rozważań dotyczących postaw moralnych i tożsamości płciowej w kontekście Holokaustu jest autobiograficzny tekst Ruth Klüger *Żyć dalej* (1992). Refleksja urodzonej w 1931 r. w Austrii pisarki żydowskiego pochodzenia nad podmiotem moralnym sprowadza się do kwestii płciowości, gdyż według Klüger płeć implikuje postawy moralne. Wskazane przez Klüger dyferencje podważają istnienie koherentnej dla obu płci postawy moralnej. Relatywizując, pisze o kobietach – członkiniach SS i okrucieństwie nadzorczyń w obozie koncentracyjnym:

Przyjęły nas umundurowane niemieckie kobiety, które mówiły do nas normalnym, jeśli nawet lekko opryskliwym tonem. W czasie naszego pobytu w obozie miałyśmy przede wszystkim do czynienia z tymi kobietami, mimo że pojawiali się też mężczyźni, którzy prawdopodobnie sprawowali nad wszystkimi kontrolę. Strażniczki nazywałyśmy zawsze *SS-Frauen* (esesmankami). Przy tym każdy wie, że nie było żadnych kobiet w SS, w tej ściśle męskiej organizacji. Wiadomo to powszechnie i mimo że w takich sytuacjach używa się precyzyjnych określeń, wyrazu *SS-Frauen* nie da się wyeliminować. Wiele mówiono o okrucieństwie dozorczyń, lecz mało badano ten problem. Nie dlatego, że trzeba by je wziąć pod specjalny nadzór, ale dlatego, że się je przecenia. Pochodziły z biednych prostych

rodzin i wciśnięto je w mundury, bo coś nosić musiały. Na podstawie tego, co słyszałam, przeczytałam i czego sama doświadczyłam, myślę, że na ogół były mniej brutalne niż mężczyźni. Jeśli dzisiaj osądza się je tak samo jak mężczyzn, to taki wyrok stanowi alibi dla ludzi rzeczywiście ponoszących odpowiedzialność¹.

Ruth Klüger, szkicując postaci kobiece, nieustannie kreuje obraz kobiety jako ideału w sensie moralnym, postrzegając je jako istoty, które częściej niż mężczyźni zdolne są do poświęceń dla drugiego człowieka. Odwołując się do kontekstu psychologicznego, jak i historycznego, tj. konkretnie do wydarzeń drugiej wojny światowej, spróbuję odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu przynależność do płci żeńskiej faktycznie determinuje altruistyczne podejście do drugiego człowieka. Analizując literaturę kobiecą, zastanowię się ponadto, czy jedynie przynależność do płci żeńskiej determinuje sposób kreowania postaci kobiecych. Stwierdzenie Klüger potwierdza tezę, że „płeć w jakiś sposób warunkuje procesy poznawcze i postawy moralne”². Podjęte przeze mnie badania nad literaturą holokaustową przyczyniają się do opisanego sposobu i zakresu tego warunkowania. Spróbuję dokonać refleksji nad kobiecą etyką troski w kontekście Holokaustu i odpowiedzieć na pytanie, czy wskazywane różnice podważają istnienie wspólnej obu płciom moralności ludzkiej, a więc czy moralność zależy od płci? Już analiza statystyki dotyczącej osób odznaczonych medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” pozwala przypuszczać, iż etyka troski jest domeną kobiet.

Renata Ziemińska, powołując się na badania z zakresu psychologii dotyczące różnic w zdolnościach poznawczych, stwierdza, iż „niewątpliwie w pewien sposób przekładają się one na różnice w postawach moralnych” tudzież „większą zdolność empatii skutkuj[ącą] większą skłonnością do udzielania pomocy”³. Psycholożka i neurobiolożka Doreen Kimura uważa, że kobiety mają większą zdolność empatii, wyjaśniając różnice w zdolnościach poznawczych obu płci teorią ewolucji. Podstawowym zadaniem kobiet była opieka nad niemowlętami i dziećmi, zatem:

różnice w zdolnościach poznawczych związane są z pełnieniem ról społecznych i biologicznych, które doprowadziły do wykształcenia odpowiednich zdolności poznawczych. Kimura podkreśla, że zdolności te nie zależą jedynie od czynników społecznych, lecz oparte są na mechanizmach biologicznych i działaniu odpowiednich hormonów. Nie zaobserwowała, w swoich wieloletnich badaniach, istotnych efektów zmiany ról społecznych w XX wieku, jakichś tendencji wyrównujących zdolności poznawcze⁴.

¹ Klüger 2009, s. 158–159.

² Ziemińska 2008, s. 115.

³ Ziemińska 2008, s. 115–116.

⁴ Ziemińska 2008, s. 116; por. Kimura 2006, s. 87–98.

Psycholożka i filozofka zajmująca się teorią „feminizmu różnicy” Carol Gilligan postawiła tezę, że dla kobiet ważniejsza niż idea sprawiedliwości, indywidualność i autonomia przypisywane mężczyznom jest więź międzyludzka. Gilligan twierdzi, że w kwestii moralności „mężczyźni i kobiety mówią różnymi językami”, wyrażając „inne doświadczenia moralne”⁵. Męskość jest definiowana przez odrębność (od matki w fazie preedypalnej), kobiecość zaś przez związek. Gilligan pokazuje, jak sytuacja z wczesnego dzieciństwa przekłada się na dalszy rozwój. Gilligan uważa, że kobiecie rozumienie problemu moralnego to postawa troski i odpowiedzialności w relacjach międzyludzkich. Specyfika rozwoju moralnego kobiet polega więc bardziej na podkreśleniu znaczenia więzi międzyludzkich niż autonomii właściwej mężczyznom. Kontynuatorką Gilligan jest Nel Noddings, amerykańska filozofka i feministka, która twierdzi, że matczyzna troska (*caring*) jest wzorcem wszelkich zachowań moralnych, wyraża istotę moralności jako właśnie bezinteresownej troski. Noddings wartościuje wyżej kobiecą etykę troski aniżeli etykę sprawiedliwości właściwą mężczyznom, idzie więc dalej niż Gilligan, która wskazywała jedynie na jej odmienność⁶.

Etyka troski – jak zauważa Renata Ziemińska – boryka się z trudnościami i wywołuje spory, a kluczowe pytanie brzmi, czy postawa troski jest zawsze moralnie słuszna. Odnosząc się do postaci Ilse Koch, można stwierdzić, iż troska może być wspieraniem zła, jeśli troska odnosi się do osoby czyniącej zło, czyli w przypadku Ilse, troska o męża, komendanta obozu w Buchenwaldzie. Mocnym zarzutem jest właśnie niebezpieczeństwo wspierania zła. Wspieranie zbrodni poprzez troskę o męża, jak w przypadku kobiet pokroju Ilse Koch, kwestionuje moralny wymiar troski. A samo milczenie wobec zła nie pozwala na pozytywną ocenę moralną Ilse Koch jako podmiotu moralnego. Według Ziemińskiej, „[z]arzut postawy niewolniczej i słabego charakteru wyrasta z tradycji rycerskiej, z kultu odwagi i bohaterstwa”, a „tradycja ta nie jest bliska kobiecym doświadczeniom. Postawę podporządkowania można usprawiedliwić chęcią współpracy i budowania wspólnego dobra”⁷.

Również badania z zakresu neurobiologii pokazują, że kobiety są bardziej empatyczne. Badania poziomu empatii przy pomocy rezonansu magnetycznego, o czym pisze niemiecka psycholożka, naukowczyni z zakresu neurologii jak i badań nad mózgiem Tania Singer z Instytutu Kognitywistyki i Neurologii im. Maxa Plancka w Lipsku, polegały na tym, iż badani patrzyli na ból innych. Kobiety odczuwały empatię także w odniesieniu do osób, które zachowywały się wcześniej wobec nich nieuczciwie. W przypadku mężczyzn aktywacja struktur związanych z empatią pojawiała się tylko w odniesieniu do osób, które

⁵ Ziemińska 2008, s. 118.

⁶ Por. Noddings 1984.

⁷ Ziemińska 2008, s. 125; por. też Ossowska 1985.

zachowywały się wobec nich *fair*. Mężczyźni na widok bólu zadawanego osobom nieuczciwym najwyraźniej odczuwali satysfakcję, gdyż aktywowały się u nich struktury związane z układem nagrody. U kobiet takich aktywacji nie było⁸. Według psychologa Simona Baron-Cohena, mężczyźni z większą łatwością potrafią wyłączać empatię w odniesieniu do ludzi, którzy mogą stanowić dla nich konkurencję, zachowują się według nich niewłaściwie lub gdy nie zależy im na utrzymaniu relacji z nimi. U kobiet zauważalna jest większa objętość substancji szarej w obszarach tzw. neuronów lustrzanych, istotnych dla empatii. Badania nad mózgiem przy pomocy rezonansu magnetycznego potwierdzają, że niewątpliwie zdolność kobiet do empatii jest większa⁹.

Wróćmy do rozważań podjętych przez Ruth Klüger na temat sprawczyń narodowosocjalistycznych.

Dokonując przeglądu „implantów pamięci społecznej” (Marian Golka) dotyczących kobiecego sprawstwa, na których ufundowane są społeczne i polityczne opinie, spróbuję odpowiedzieć na pytanie, czy w tym przypadku można mówić o reprezentatywności sformułowania Jörga Friedricha wobec kobiecego personelu strażniczego w obozach koncentracyjnych. Opisywał on „kobiety w szeregach SS” jako „piekielne sadystki, gorsze od legendarnej Ilse Koch”, jako „odwrócenie wszelkiej kobiecości”, jakby chodziło o „pomyłki natury” (*Verirrungen der Natur*), a „dystans do normalnego człowieka był tak sensacyjny, jak nigdy dotąd”¹⁰.

Jak bardzo teza Klüger jest trafna, pokazuje analiza, jak postrzegana była Ilse Koch w historiografii, do jakiego stopnia przez kursujące, historycznie zafałszowane relacje o jej sadystycznych czynach została zikonizowana, stając się, mimo braku przekonującego materiału dowodowego, synonimem nieludzkiej zgrozy i brutalności, którymi charakteryzował się reżim narodowosocjalistyczny¹¹.

W procesach sądowych po 1945 roku kobiety jako oskarżone stanowiły raczej wyjątek, ale właśnie te procesy cieszyły się dużym zainteresowaniem i wywoływały gwałtowne reakcje opinii publicznej. Widoczna jest potrzeba wyjaśnienia tego wyjątkowego fenomenu przekroczeniem norm przyporządkowanych płci, bowiem pełniąc swą funkcję w narodowym socjalizmie, kobiety te działały w domenie wyłącznie męskiej. Brutalne kobiety pełniące służbę w nazistowskich obozach koncentracyjnych nie spełniały oczekiwań społecznych wobec moralności kobiecej. Dlatego „odwrócenie wszelkiej kobiecości” (*Umkehr aller Weiblichkeit*) wywoływało tak znaczne poruszenie

⁸ Singer 2013.

⁹ Ziemińska 2015.

¹⁰ Friedrich 1984, s. 404.

¹¹ Smith 1994, s. 1–2.

w mediach i społeczeństwie. Zaimplantowany w tradycji obraz istoty pobożnej, delikatnej i opiekuńczej, jaką kobieta „z natury” być powinna, został zanegowany.

Taka typizacja nie powinna – zgodnie choćby z wyobrażeniem normatywnym – odgrywać roli w trakcie procesu sądowego. Paradoksalnie jednak analiza postępowań prawnopanstwowych przeciwko przestępczyniom wojennym wskazuje na coś przeciwnego. W oparciu o źródłowy materiał prawny procesów oprawców z Ravensbrück (1946–1948) zwraca uwagę fakt, że opisy sprawczyń przez świadków jawią się jako „standardowe i schematyczne”. Stereotypizacja, ujmująca sprawczynie jako „sensacyjne odróżnienie od «normalnego człowieka»” (Jörg Friedrich), jest symptomatyczna nie tylko dla postępowań sądowych po roku 1945, lecz także wyraźnie widoczna w artykułach prasowych, publikacjach oraz w literaturze wspomnieniowej. Duże znaczenie ma więc okoliczność, czy płeć miała wpływ na wysokość kary lub definicję przewinienia, tzn. czy można stwierdzić naruszenie prawa do równego traktowania. Analiza postępowań prawnych prowadzonych w latach 1947–1954 przeciwko esesmańskiemu strażniczkom wykazała, że wyroki sądowe w późnych latach 40. były względnie łagodne. Zachowanie kobiet traktowano jako „wykolejenie”, okolicznościami łagodzącymi okazywały się młody wiek lub „kobieca niewinność”¹². Aspekty te sytuowano w ramach tradycyjnego porządku płciowego i tradycji praktyki przypisania, zgodnie z którą kobiety nie wykazują skłonności do wyrażania własnej woli. Często sprawczynie przedstawiano ze wskazaniem na typową dla kobiet pasywność, co skutkowało argumentacją, że kobieta nie działała autonomicznie i samodzielnie, lecz była posłuszna i oddana. Nierzadko stylizowano samą sprawczynię na ofiarę narodowego socjalizmu i tym samym relatywizowano jej winę¹³.

Zmiana w osądzaniu oprawców nazistowskich zaszła na początku lat 50. i łączyła się z upolitycznieniem postępowań karnych. Odtąd postrzegano narodowy socjalizm jako system „nienormalnych osobników”, a przestępczyni skazywano na dożywotnie kary więzienia. Jako oskarżone nie były już postrzegane z perspektywy „kobiety”, tzn. nie skazywano ich już z uwagi na kobiecość, lecz stygmatyzowano jako „bestie SS” lub „hieny SS”¹⁴. W latach 50. sprawczynie stały się symbolem negacji kobiecości, określano je jako osobniczki „androginiczne” lub „babochłopy” (*Mannweib*). Ponieważ przemoc i okrucieństwo rozumiano jako domeny męskie, należało okrutnym kobietom nadawać cechy męskie. Sprawczynie klasyfikowano jako „zdeformowane kobiety”, natomiast o sprawcach mówiono w związku z ich sferą prywatną

¹² Por. Eschenbach, Jacobeit, Wenk 2002, s. 102.

¹³ Tamże.

¹⁴ Por. Weckel 2003, s. 99–104.

i rodzinną jako o „zupełnie normalnych mężczyznach” (Christopher Browning)¹⁵. Tym samym agresywność kobiecą należy rozumieć jako naruszenie tradycyjnego porządku płciowego, rodzącego skutki przewartościowania implementacyjnego kobiet w służbie nazizmu.

Wyniki badań historyka Pascala Cziborrry dotyczące życia kobiet w obozie koncentracyjnym Flossenbürg potwierdzają cytowaną wyżej osobistą opinię Ruth Klüger. Literatura przedmiotu zajmująca się tematem roli strażniczek w systemie narodowosocjalistycznym nawiązuje stale do tej ograniczonej grupy kobiet, reprezentatywnej dla kolektywu strażniczek, dlatego celem weryfikacji dotychczasowych poglądów konieczne wydają się bardziej kwantytatywne badania, jakich domaga się również Ruth Klüger. Cziborra na podstawie licznych przykładów z obozu koncentracyjnego Flossenbürg przyjmuje za punkt wyjścia, że w następstwie takich badań:

wzmocniona [zostanie] teza, że tylko nieznaczna zazwyczaj grupa strażniczek-esesmanek, [tzw.] funkcyjnych, wykazywała skłonność do brutalnych ekscesów i zachowań sadystycznych, a większość strażniczek wymierzała wprawdzie policzki w uzasadnionych przypadkach, jednak poza tym były one powściągliwe, dyskretnie ludzkie, niekiedy sprzeciwiały się przemocy; gotowe były pomagać, były ofiarne lub też nawet zachowywały się po bohatersku, przeto wcale nie małą grupę strażniczek należałoby uznać za uczestniczki humanitarnego oporu¹⁶.

Natomiast Barbara Distel stwierdza w odniesieniu do zachowania kobiet w narodowosocjalistycznym systemie zagłady – odwołując się do narracji wspomnieniowych ofiar – że „nie ma wśród nich prawie żadnych relacji o kobietach SS, które stają po stronie ofiar”¹⁷. Analiza literaturoznawcza pokazuje, że tego typu tezy – jak ta Klügerowska o wyższej moralności kobiet – są bardzo trudne do zweryfikowania w oparciu o literaturę wspomnieniową, gdyż światopogląd auterek determinuje, ale też zniekształca obraz zarówno sprawczyń, jak i kobiet-ofiar. Ale jak pokazuje przypadek pisarki Zofii Posmysz, cenzura może sprawić, że autorka wspomnień nie odważy się na pozytywne przedstawienie sprawczyni z perspektywy podległej jej więźniarki.

Posmysz zbudowała opowieść z zupełnie innej perspektywy – nie więźniarki-ofiary, a oprawczyni. Posmysz śledziła wszystkie powojenne procesy hitlerowskich zbrodniarzy i zastanawiała się, co by było, gdyby „jej” Aufseherka stanęła przed sądem:

doszłam do wniosku, że na sali sądowej powinnam znaleźć się po stronie świadków obrony. (...) Musiałabym mówić prawdę. A prawda jest taka, że ona mnie uratowała¹⁸.

¹⁵ Ludi 2003, s. 141.

¹⁶ Cziborra 2010, s. 226.

¹⁷ Distel 2006, s. 205.

¹⁸ Posmysz, Wójcik 2017, s. 211.

Aufseherin Franz nigdy swojej podwładnej nie uderzyła i nie upokorzyła. Wręcz przeciwnie, nadzorczyńni darzyła ją specyficzną sympatią i kobiecą solidarnością, zachowywała się zarówno w stosunku do niej, jak i wobec innych więźniów poprawnie. W literaturze holokaustowej perspektywa Posmysz jest nietypowa, bo esesmanka pokazana jest pozytywnie, a więźniarka staje się uprzywilejowana. Liza Franz to nie wcielone zło, a człowiek, mimo że „w mundurze SS, czyli stroju diabła”¹⁹. Jednak taki obraz, spoglądający oczami kata, nieskupiający się na martyrologii ofiary, a mający ukazać esesmankę jako człowieka, złamał tym samym stereotyp powszechny w ówczesnych latach 60., że esesmani to bestie, i spotkał się z dezaprobatą.

W szokujących interpretacjach relacji pomiędzy Aufseherką a więźniarką doszukiwano się homoseksualnych skojarzeń²⁰. Przeciwno takim oskarżeniom Posmysz protestuje zdecydowanie: „Nie można wszystkiego tłumaczyć seksualnością człowieka”²¹, chociaż przyznaje, iż między Aufseherką a więźniarką istnieje bardzo silna więź emocjonalna. Również próba wyjaśnienia tej relacji „syndromem sztokholmskim” nie broni się, gdyż Posmysz w swej literaturze ukazuje bardziej słabość i sympatię kata do ofiary aniżeli ofiary do kata, tak więc taka teza byłaby nieuprawniona²². Posmysz podzieliła oświęcimską „załogę dręczycieli”, SS-manów i SS-manki, na dwie kategorie: pierwsza, to urodzeni sadyści, urodzeni mordercy, ale była też druga warstwa, czyli kobiety, które „wykonywały swoje obowiązki i pilnowały, żeby inni też je wykonywali”. Kiedy Posmysz mówi o pierwszej grupie, używa rodzaju męskiego, natomiast mówiąc o drugiej – wyłącznie rodzaju żeńskiego.

Literatura obozowa często skupia się na ukazywaniu aktów barbarzyństwa wśród nadzoru obozowego, co nie budzi zdziwienia. Ale tekst Posmysz koresponduje z tezą Ruth Klüger i pokazuje, że nie był to jedyny schemat zachowań. Problemy, z jakimi musiała się zmierzyć Posmysz przed, jak i po publikacji książki czy filmu, pokazują, że ten temat nie istnieje w literaturze nie tylko dlatego, że takich zachowań nie było wśród Aufseherek w ogóle, ale że nawet jeżeli były, to takie teksty, z uwagi na przytłaczającą krytykę i cenzurę, nie mogły powstać.

Jak więc pokazuje przykład Zofii Posmysz, nie powinien dziwić fakt, że w literaturze i historiozofii nie było miejsca na pozytywny obraz kobiet w szeregach zwierzchnictwa obozowego. Ale potwierdzenie tezy Klüger w oparciu o świadectwa literackie jest trudne również dlatego, że pisarki bardzo często opierają swój opis kobiet, zarówno sprawczyń, jak i ofiar, na sugestywnych wzorcach stereotypowych.

¹⁹ Posmysz, Wójcik 2017, s. 205.

²⁰ Por. Posmysz, Wójcik 2017, s. 201.

²¹ Posmysz, Wójcik 2017, s. 202.

²² Por. Posmysz, Wójcik 2017, s. 206.

W celu zbadania tezy sugerującej wyższą kobiecą moralność wśród więźniarek obozowych sięgnęłam m.in. do pisarstwa byłych polskich więźniarek obozów koncentracyjnych – Zofii Kossak oraz Wandy Póltawskiej.

Próbując odpowiedzieć na pytanie o istnienie wyższej kobiecej moralności, tak bardzo postulowanej przez Ruth Klüger, nietrudno zauważyć, że w literaturze przywołanych autorek linia podziału na zachowania moralne i niemoralne nie przebiega jedynie wzdłuż podziału płciowego – jak u Ruth Klüger, lecz kluczową rolę odgrywa kryterium przynależności narodowej. We wspomnieniach obozowych Kossak i Póltawskiej na szczególne wyróżnienie zasługują polskie katoliczki, dodatkowo wśród Polek szczególnie pozytywnie przedstawione są kobiety wywodzące się z inteligencji, a najbardziej pochodzące z Warszawy.

Postawa warszawskich inteligentek jest w obozie najbardziej przykładna. Polska kobieta to symbol wszelkich cnót. W sugestywnym opisie kobiet przez pisarki, polskie „więźniarki nie są kobietami z krwi i kości, o cechach indywidualnych, cechują je rysy typu etnicznego: wszystkie Polki są odważne i nieposkromione”²³. Ich pozytywny obraz przeciwstawiony został „zezwierzęconym”, „prymitywnym, brutalnym, chytrym”, „brzydkim i brudnym” Żydówkom, Cygankom, Ukrainkom, wśród których nie istnieje pojęcie solidarności; to osobowości słabe, o wątpliwej moralności, skłonne do niegodnych zachowań. Warszawianki nie tylko wyglądem, ale też godnym zachowaniem nie przynoszą wstydu Polsce, stolicy. Stanowią przeciwieństwo żydowskich kobiet, których zarówno zachowanie, jak i wygląd są niegodziwe. Kossak pisze: sadyzm jest szczególnie domeną Żydówek, ze względu na „żydowskie cechy charakteru, zapalczywość, wrodzone okrucieństwo, zawziętość”²⁴. Żydówki dorównują Niemkom nie tylko w sadyzmie, ale też obojętności na los współwięźniarek. Polki, niemalże bez wyjątku, zawsze wykazywały się współczuciem, za wszelką cenę pomagały swym podwładnym, niejednokrotnie same narażając się na niebezpieczeństwo. Polki współczuły i pomagały nawet żydowskim więźniarkom. Nawet w świetle tego, że jak niektóre z nich uważały, Holokaust jest dla Żydów „karą sprawiedliwie zasłużoną”, to polskie kobiety są dla nich miłosierne i modlą się za Żydówki skazane drogą selekcji na śmierć. Polki modlą się „by Bóg policzył tę mękę za okup. Czują, że one, nic nieznaczące pyłki ludzkie są świadkami godziny sądu dziejowego, że w tej dobie właśnie wypełniają się wyroki za czyny dokonane przed dwoma tysiącami lat”²⁵.

²³ Tonini 2005, s. 188.

²⁴ Kossak 1946, s. 131.

²⁵ Kossak 1946, s. 110.

Kiedy inne narodowości kobiet jawią się jak z piekła rodem, to bogobojne, „śliczne”, dzielne, koleżeńskie, „jasne, miłe, kochane”²⁶ Polki modlą się „na tle nieba”²⁷.

Podział na dobrych i złych przebiega wzdłuż linii podziału na więźniarki polskie i niepolskie. Podział na godne i niegodne, akceptowane i odrzucane, normatywne i nienormatywne, „głupie” i „inteligentne”, na kobiety używające języka i myślenia godnościowego i „baby” mówiące i zachowujące się w sposób wulgarny, „czyste” i „obrzydliwie brudne”²⁸, „serdeczne” i „wrogie”, „zboczone” i „normalne”, „zezwierżcone” i „zachowujące godność” czy nawet na „żywe” i „umarłe za życia” przebiega wzdłuż linii podziału na kobiety narodowości polskiej i pozostałe. Polska kobieta dzięki zakorzenionym wartościom patriotyczno-katolickim jest waleczna i odporna na deprawację moralną.

Polki „z zapałem i żarliwością”²⁹, choć było to „trudne i niebezpieczne”³⁰, organizowały tzw. życie kulturalne, by przetrwać „pasiastą rzeczywistość”³¹. Polki starały się, by „wieczory literackie”³², rozmowy o teatrze, wykłady z chemii, geologii, geografii, psychologii, literatury³³, poezja, pieśni bojowe, harcerskie i żołnierskie stały się ich obozową codziennością³⁴. Poezje i wiersze wygrzebywane z pamięci „ratowały w nas poczucie człowieczeństwa”³⁵ – pisze Półtawska. Nie tylko codzienna modlitwa, ale też pielęgnowanie religijnych obrzędów napawało Polki otuchą i chroniło przed zatraceniem siebie. Obie pisarki traktują obóz w kategoriach wiary. Niezwykle istotną cechą ich wspomnień jest pokazanie wielkiej godności polskiej kobiety, która w świecie nieludzkiego upodlenia potrafi poświęcić się za innych, udzielać wzajemnej pomocy, okazywać miłość i zachować zasady oraz szukać drogi przebaczenia. Troska o współwięźniarki dawała Polkom motywację, by się nie poddać. Postawa Polek pod każdym względem zaprzecza, iż „tak zwane człowieczeństwo jest sumą przyjętych kalorii i niczym więcej”. Polki nie przestawały być sobą tylko dlatego, że były głodne. Była w nich „duma kobiety-więźnia, więźnia politycznego”³⁶.

Obie pisarki, dążąc do nakreślenia granic godności, stosują przemilczenia, wyrzucając ze swych opowieści o polskich więźniarkach to, co niegodne.

²⁶ Kossak 1946, s. 94.

²⁷ Kossak 1946, s. 90.

²⁸ Kossak 1946, s. 143.

²⁹ Półtawska 1962, s. 36.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Półtawska 1962, s. 40.

³³ Półtawska 1962, s. 114.

³⁴ Por. Półtawska 1962, s. 36.

³⁵ Półtawska 1962, s. 69.

³⁶ Półtawska 1962, s. 52.

Nieczystość, fizjologia, brud kobiet innych narodowości stają się jednym z głównych zagadnień rozważań o godności kobiet w obozie, bo to, co brudne i nieczyste, powiązane jest u pisarek z grzechem, symboliką winy, zła i porażką moralną. Stosując autocenzurę oraz poprzez tendencję ku harmonizacji polskich kobiet, a piętnowanie innych grup narodowych, pisarki „dokonują swoistego odkształcenia obrazu obozowej rzeczywistości”³⁷.

W analizie problematyki socjologicznej ocalała z obozu Auschwitz socjolożka Anna Pawełczyńska stwierdza, iż więzień, który „nie dokonał żadnej rewizji w hierarchii norm poprzednio uznawanych i żadnych ich redukcji – musiał zginąć, jeśli stosował się do nich w sposób bezwzględny”³⁸. Co więcej, badaczka dodaje, że więzień taki mógł przeżyć tylko wtedy, gdy mógł liczyć na pomoc tych, którzy te normy łamali, wykluczając je ze swego systemu wartości.

Narracja wspomnianych pisarek, poprzez sentymentalną harmonizację bohaterek, poprzez odkształcający rzeczywistość światopogląd narodowy, powoduje, że trudno ustalić fakt istnienia wyższej moralności kobiecej, którą postuluje Ruth Klüger. Z literatury pisarek wyłania się fantazmatyczny obraz, że tylko Polki wyszły z Zagłady nie przekraczając porządku i ładu moralnego. Dla Kossak i Póltawskiej tradycja i kultura nie utraciły swej prawomocności w Holokauście. Tymczasem już np. relacja Andrzeja Grześiuka kwestionuje opisy polskich kobiet z wyższych sfer, które jako jedyne miały nie uruchomić niemoralnych mechanizmów przystosowawczych w obozie. Grześiuk pisze, że:

Szczególnie łatwo łamała się inteligencja (...). Wielu z tych, którzy przeżyli, często zawdzięczało to ludziom, którzy przed wojną należeli do tych „gorszych”³⁹.

Literatura Kossak i Póltawskiej jest „starcie fundamentalnych sił dobra ze złem” (Michał Płaczek)⁴⁰, ale linia podziału na dobrych i złych nie przebiega jedynie wzdłuż podziału na sprawców i ich ofiary, nie przebiega też, jak u Klüger, wzdłuż linii podziału płciowego, lecz to starcie sił dobra ze złem ma miejsce w równie dużym stopniu między ofiarami narodowych socjalistów, a tutaj linia podziału przebiega wyraźnie wzdłuż przynależności narodowych, jawiąc się w sposób instrumentalny każdorazowo w opisach dobrych Polek i moralnie zepsutych niepolskich więźniarek.

Przeszkodę na drodze do prawdy o obozowej rzeczywistości w utworach literackich pisarek stanowi polska perspektywa. Żadnej z tych pisarek nie udało się „porzucić etycznej arogancji” (Maria Janion). Tego typu zabiegi, stosowane przez pisarki, nie pozwalają jednoznacznie potwierdzić tezy

³⁷ Orzeł Wargskog 2011, s. 33.

³⁸ Pawełczyńska 2004, s. 166.

³⁹ Grześiuk 1964, s. 170.

⁴⁰ Cyt. za: Polak, Polak 2011, s. 63.

stawianej przez Ruth Klüger o wyższości moralnej kobiet. Jednakże podobna niejednoznaczność to zdecydowanie za mało, by zakwestionować tezę Klüger, szczególnie że jest ona do uchwycenia w kategoriach nauk z zakresu psychologii, socjologii czy neurobiologii.

Bibliografia

- Browning Christopher (1993), *Ganz normale Männer. Das Reserve-Polizeibataillon 101 und die „Endlösung“ in Polen*, Rowohlt, Reinbek bei Hamburg.
- Cziborra Pascal (2010), *Frauen im KZ. Möglichkeiten und Grenzen der historischen Forschung am Beispiel des KZ Flossenbürg und seiner Außenlager*, Lorbeer, Bielefeld.
- Distel Barbara (2006), *Der Ort des Terrors*, C.H. Beck, München.
- Eschebach Insa, Jacobeit Sigrid, Wenk Silke (Hrsg.) (2002), *Gedächtnis und Geschlecht: Deutungsmuster in Darstellungen des nationalsozialistischen Genozids*, Campus, Frankfurt/Main.
- Friedrich Jörg (1984), *Die kalte Amnestie. NS-Täter in der Bundesrepublik*, Fischer-Taschenbuch-Verlag, Frankfurt am Main.
- Gilligan Carol (1993), *Die andere Stimme. Lebenskonflikte und Moral der Frau*, Piper, München – Zürich.
- Grzesiuk Andrzej (1964), *Pięć lat kacetu*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Janion M. (2011), *Porzucić etyczną arogancję*, w: Beata Anna Polak, Tomasz Polak (red.), *Porzucić etyczną arogancję*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych, Poznań, s. 19–30.
- Kimura Doreen (2006), *Płeć i poznanie*, PIW, Warszawa.
- Klüger Ruth (2006), *Weiter leben. Eine Jugend*, Wallstein, Göttingen.
- Kossak Zofia (1946), *Z otchłani. Wspomnienia z lagru*, Polski Dom Wydawniczy, Rzym.
- Ludi Regula (2003), *Von Verführung und Verführen. Repräsentationen der schweizerischen Kriegsverbrecherin Carmen Mory*, w: Ulrike Weckel (red.), „Bestien“ und „Befehlsempfänger“. *Frauen und Männer in NS-Prozessen nach 1945*, Vandenhoeck und Ruprecht, Göttingen, s. 139–171.
- Noddings Nel (1984), *Caring: A Feminine Approach to Ethics and Moral Education*, University of California Press, Berkeley.
- Orzeł Wargskog Olga (2011), *Granice godności. Granice literatury*, w: Beata Anna Polak, Tomasz Polak (red.), *Porzucić etyczną arogancję*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych, Poznań, s. 31–54.
- Ossowska Maria (1985), *Normy moralne. Próba systematyzacji*, PWN, Warszawa.
- Pawelczyńska Anna (2004), *Wartości a przemoc. Zarys socjologicznej problematyki Oświęcimia*, Test, Lublin.
- Polak Beata Anna, Polak Tomasz (red.) (2011), *Porzucić etyczną arogancję*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych, Poznań.
- Posmysz Zofia, Wójcik Michał (2017), *Królestwo za mgłą*, Znak, Kraków.
- Półtawska Zofia (1962), *I boję się snów*, Czytelnik, Warszawa.

- Singer Tania (2013), *Mitgefühl. In Alltag und Forschung*, Max Planck Society, München.
- Smith Artur L. jr. (1994), *Der Fall Ilse Koch. Die Hexe von Buchenwald*, Böhlau, Köln.
- Tonini Carla (2005), *Czas nienawiści i czas troski. Zofia Kossak-Szczucka – antysemitka, która ratowała Żydów*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa.
- Weckel Ulrike (2003), „Bestien“ und „Befehlsempfänger“. *Frauen und Männer in NS-Prozessen nach 1945*, Vandenhoeck und Ruprecht, Göttingen.
- Ziemińska Renata (2008), *Etyka troski i etyka sprawiedliwości*, „Analiza i Egzystencja” 8, s. 115–131.
- Ziemińska Renata (2015), *Mózgi kobiet i mężczyzn. Nowe dane i ich znaczenie dla „gender studies”*, X Polski Zjazd Filozoficzny, Poznań 15–19.09.2015.

A l e k s a n d r a B a k - Z a w a l s k i

Moral attitudes and gender identity – interdisciplinary considerations in the context of the Holocaust

Keywords: *Holocaust, women and the post-war Nazi trials, women’s morality in the concentration camps, R. Klüger*

Ruth Klüger, a writer of Jewish origin born in Austria in 1931, initiates discourse on ethical issues in the modern humanities by suggesting that women displayed greater morality in the context of the drama of the Shoah. This discourse requires emphasis, but also critical analysis. Referring to the philosophical and psychological as well as to the historical context, that is specifically to the events of World War II, I attempt to reflect on the women’s ethics of care and answer the question whether the indicated differences undermine the existence of a human morality shared by both sexes, that is whether morality depends on sex. The purpose of the interdisciplinary interpretations in the present analysis is to recognize the challenges and problems related to the condition of human dignity raised by Klüger in her argumentation.